

KS. MARIUSZ CHROSTOWSKI

O SĄDZIE BOŻYM, NIEBIE I PIEKLE W PISMACH LESZKA KOŁAKOWSKIEGO

Człowiek, który szuka Boga, wcześniej czy później uprzytomni sobie, że pytanie o Jego istnienie jest ściśle związane z pytaniem o ostateczne przeznaczenie człowieka: śmierć i co dalej? Leszka Kołakowskiego (1927–2009) nurtuje pytanie: „Dlaczego przez całe znane nam dzieje ludzie niezmiennie żywią nadzieję na życie wieczne?”¹ Kościół wierzy w pośmiertny sąd Boży, niebo albo piekło². Wydaje się, że część ludzi osiągnie zbawienie w niebie, a część zazna potępienia w piekle; obie możliwości znajdują się na tym samym poziomie prawdopodobieństwa³. Polski filozof niejednokrotnie odwoływał się do wymiaru eschatologicznego ludzkiego bytowania, bazując głównie na tradycji chrześcijańskiej, która upatruje cel ziemskiej pielgrzymki człowieka właśnie w wiecznej szczęśliwości lub wiecznym potępieniu.

KS. MGR LIC. MARIUSZ CHROSTOWSKI, kapłan diecezji łomżyńskiej, studia filozoficzno-teologiczne ukończył na uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w 2014 roku uzyskując dyplom magistra teologii. Obecnie doktorant na wydziale Pedagogiczno-Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu w Eichstätt (Niemcy). Kontakt: m-chrostowski@wp.pl

1. L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, diable, grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 2010, s. 144.
2. Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2012, nr 1020–1037.
3. Por. R. M. Rynkowski, *Źródła nadziei powszechnego zbawienia*, „Otwarte Referarium Filozoficzne” 3(2010), s. 84.

Kołąkowski podkreśla, że tym, co ugruntowuje nasze przekonanie o życiu wiecznym, nie może być lęk przed śmiercią. Gdyby tak było, gdyby sam strach przed kresem życia popychał człowieka do wiary w przetrwanie, to dlaczego rekiny, które unikają śmierci podobnie jak człowiek, nie wytworzyły sobie własnego rozumienia nieba albo piekła? Skoro religia, zdaniem wielu, ma na celu jedynie kompensowanie cierpień, to dlaczego myszy, poddane cierpieniu nie mniej niż ludzie, nie spisują świętych ksiąg i nie budują świątyń? Dlaczego tylko człowiek zadaje sobie pytanie o wieczność?⁴

Sąd Ostateczny i czyściec

Objawienie Boże przekazywane w Tradycji i Biblii jest wyłącznym źródłem wszelkiej wiedzy o sensie i przeznaczeniu historii. Kołąkowski zauważa, że nawet ci, którzy świadomie wyzbyli się wierzeń religijnych, bądź nigdy nie przywiązywali do nich wagi, posiadają w jakimś stopniu gotowość do wiary w stanie latencji. Co więcej, może towarzyszyć im jakiś półświadomy przymus szukania określonego ładu w gigantycznym stosie rupieci, jakim jest ludzka historia⁵. „Jeśli bieg wszechświata i spraw ludzkich nie ma żadnego sensu odniesionego do wieczności, to nie ma sensu w ogóle. (...) Toteż wiara w Boga i wiara w nieśmiertelność są ściślej powiązane niż mogłoby się wydawać (...)”⁶. Związane są zarówno pod względem psychologicznym, jak i historycznym, religia zaś, która wyposaża świat w sens, utrzymuje obydwie te składniki w nieustannej zależności⁷.

Wiara w Boga w pewien sposób przymusza do wiary w Sąd Ostateczny⁸. „Dwa te wierzenia przystają do siebie nieodłącznie. Bo w Boga wierzyć (...), to wierzyć, że świat jest sprawiedliwy, bez skazy, sprawiedliwy bezwzględnie”⁹. Bóg, jako ten, który sprawuje rządy w świecie, jest gwarantem bezwzględnej sprawiedliwości związanej z tym światem. Człowiek na co dzień nie potrafi dostrzec świata bez skazy, dlatego też musi nastąpić jakiś akt spełnienia, poprzez który ta sprawiedliwość stanie się widoczna dla każdego. Ten ostateczny akt oznaczać będzie przyczynek do nieodwołalnej i trafnej naprawy wszystkich minionych niesprawiedliwości, wyrównania rachunków, wymierzenia

4. Por. L. Kołąkowski, *Jeśli Boga nie ma...*, s. 144, 146.

5. Por. tamże, s. 147–148.

6. Tamże, s. 150.

7. Por. tamże, s. 151.

8. Por. L. Kołąkowski, *Głos wielu wód, w: tenże, Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 132.

9. Tamże.

kar i rozdzielania nagród. Sąd Ostateczny to zatem rzeczywistość, która musi zaistnieć, a z kolei przyjęcie istnienia Sądu Ostatecznego zakłada akceptację istnienia Boga, który ma wymierzyć ową sprawiedliwość¹⁰.

Człowiek wobec rzeczywistości ostatecznej ma przyjąć postawę skruchy i upraszania Bożego miłosierdzia. Nie można oczekiwać ukarania tych, którzy wobec nas zawinili, gdyż grzechem jest żądza zemsty. Kołakowski zastanawia się, jak nagrodzeni mogą się cieszyć na widok męczarni potępionych¹¹. Pewne jest, że Kościół wskazuje imiennie, iż wielu ludzi dostąpiło zabawienia, ale nigdy nie orzekł wprost czyjś potępienia¹². W odniesieniu do osób przebywających w piekle oraz całości cierpień na ziemi, Kołakowski zastanawia się, czy możliwe jest to, by ci, którzy są zbawieni, a więc przebywają w niebie, nie wiedzieli niczego o istnieniu zła. Jego zdaniem, nie sposób jest nie wiedzieć niczego o cierpieniach innych. Rodzi się więc kolejne pytanie – skoro mają tego świadomość, to czy wiedza ta ich porusza? Wyczerpującej odpowiedzi na takie pytanie Kołakowski nie znalazł u żadnego z chrześcijańskich pisarzy, poza pewną uwagą św. Tomasza z Akwinu¹³. „Mamy uwagę świętego Tomasza z Akwinu – pisze Kołakowski – iż zbawieni będą się radować na widok męczarni potępieńców – to straszne przecież, co Nietzsche też podkreśla. Mam nadzieję, że tak nie jest, że oni jednak się nie radują. Ale nie o to mi chodzi, tylko o to, czy oni mogą żyć w wiecznym weselu, zapominając w ogóle o tym, że świat doczesny jest pełen cierpienia”¹⁴.

Chrześcijanie w swoich symbolach wiary wyznają ufność w powtórne przyjście Jezusa Chrystusa. Zstąpi On z nieba, by poddać sądowi żywych i umarłych – wszystkich tych, którzy żyli na przestrzeni wieków. Nikt spośród ludzi i aniołów nie wie, kiedy ów dzień nastąpi. Kościół jest przekonany, że jeszcze wcześniej, czyli tuż po śmierci człowieka, odbywa się sąd szczegółowy¹⁵, a po nim osądzony udaje się bądź do nieba, gdzie ogląda oblicze Trójjedynego Boga, bądź do czyśćca w celu odbycia pokuty, w której złagodzeniu pomoc mogą modlitwy żyjących wiernych, bądź też do piekła na wieczne potępienie¹⁶. W tej perspektywie ujawnia się wyraźniej pytanie o sens i cel Sądu Ostatecznego,

10. Por. tamże, s. 132.

11. Por. tamże, s. 133.

12. Por. L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony?*, w: tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków 2012, s. 213; tenże, *Głos wielu wód*, s. 137.

13. Z. Mentzel, *Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, t. 2, Kraków 2007–2008, s. 86.

14. Por. tamże, s. 85–86.

15. Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1022.

16. Por. L. Kołakowski, *Głos wielu wód*, s. 133.

skoro każdy już po śmierci poznaje swoje docelowe miejsce spędzania żywota wiecznego. Wolno domyślać się, że muszą być jakieś obiektywne racje dla jego zaistnienia. „Jest to przecież akt uniwersalnej przemiany jakby analogon transsubstancjacji eucharystycznej: jeszcze dalszy ciąg, jeszcze ostatnia faza ziemskiej historii, a zarazem już początek nowego czasu (...), jest to więc miejsce, gdzie dwa światy całkiem różne na jakiś czas się zbiegają; wielka przemiana albo zmieszanie niepojętej świeckiej i świętej historii”¹⁷. Poza tym niewystarczającym jest poznanie własnego przeznaczenia przez każdego z osobna. Musi ono nastąpić w tej samej chwili dla wszystkich, by każdy był świadom wiecznego przeznaczenia i sensu dziejów minionych; wówczas to sprawiedliwość zostanie ujrzana w obliczu najwyższego Trybunału¹⁸.

W sposób bardzo plastyczny (a może nawet i groteskowy?) Kołakowski przedstawia moment bezpośrednio poprzedzający sam Sąd Ostateczny – moment powstania z martwych. „Cóż za spektakl! Wystawmy sobie nieprzeliczone miliony i miliardy zmartwychwstających, niemowlęta jeszcze w całuny śmiertelne owinięte, starców kiedyś wiekiem zmożonych, ludzi w pełni sił i zdrowia z niezliczonych możliwych powodów śmiercią rażonych, jednych wczoraj dopiero pogrzebanych, innych zbierających swe szczątki spopielone, rozsiane już, po tysiącleciach, po różnych miejscach ziemi...”¹⁹.

Kołakowski zauważa, że wielką niewiadomą pozostaje sama procedura sądu. Stwierdza zarazem, że można pozwolić sobie w tym względzie na pewną dozę fantazji. Uczynki ludzkie, zarówno te dobre, jak i złe, pozostają zapisane w księgach żywota, a – co więcej – istnieje przypuszczenie, że sfilmowano je wszystkie w najmniejszych szczegółach. We własnej antycypacji Sądu Ostatecznego filozof przywołuje obraz sali kinowej, w której na gigantycznym ekranie będą we wcześniej określonej kolejności prezentowane uczynki każdego z nas. Będzie można zobaczyć nie tylko grzechy najbardziej skrywane, ale także same pragnienia i grzeszne marzenia. Każdy – w ramach czyścica – będzie mógł dowoli szydzić z grzechów bliźniego i zapewne będzie miało to miejsce do momentu, w którym zostaną przedstawione jego własne przewiny²⁰.

17. Tamże, s. 134.

18. Por. tamże.

19. Tamże.

20. Por. tamże, s. 135.

Diabeł, piekło i nieskończone miłosierdzie Boże

Od wieków wyobraźnię ludzką najbardziej pobudzają wydarzenia apokaliptyczne odbywające się tuż przed Dniem Pańskim, choć samo słowo „apokalipsa” znaczy tyle, co ujawnienie, odsłonięcie czegoś²¹. Ten sposób myślenia jest szczególnie zakorzeniony w nauczaniu św. Jana Apostoła, który w detalach opisuje horror dni ostatnich. Jezus Chrystus jako Baranek odbywa sąd na świecie w ogniu i dymie, pośród niezliczonych klęsk, smoków i bestii, gdy woda w rzekach przemienia się w krew, jeziora zaś zaczynają płonąć. Apokalipsa św. Jana kończy się wzmianką o „drzewie życia” (Ap 22, 2), które pojawiło się już na początku Biblii, a dokładnie w Księdze Rodzaju (Rdz 3, 24). Można skojarzyć, że chodzi tu o drzewo, które miało zapewnić ludziom nieśmiertelność. Owo „drzewo życia” niczym klamra spina księgi objawione, a zarazem rozpoczyna i zamyka dzieje ludzkości²². „Dramat dobiegł końca – relacjonuje polski filozof – my wszyscy byliśmy na scenie i na widowni zrazem, czy mamy klaskać? Nie jest to błahe pytanie, bo ukrywa się za nim mroczna sprawa piekła”²³. Kołakowski stwierdza, że nie można zaprzeczyć istnieniu piekła, ale zarazem nie można wykluczyć możliwości, że jest ono puste, aczkolwiek zasadniczo nie należy spodziewać się jakiegoś pojednania uniwersalnego²⁴. „Wiara w zbawienie uniwersalne – podkreśla Kołakowski – była co prawda żywa również w chrześcijaństwie. Tradycja ta nie obumarła nigdy, jest nadal z nami, a diabeł jest w niej nieobecny. Niesie ona ze sobą złudzenie i oszukańcze nadzieje, które mogą tylko zagrzewać serce diabła”²⁵.

Kołakowski żartobliwie stwierdza, że łatwiej mu zrozumieć ludzi, którzy nie wierzą w Boga, natomiast fakt, że mogą być ludzie, którzy nie wierzą w diabła, przekracza jego zdolność pojmowania²⁶. Podaje definicję diabła, którą można pogodzić z jego obrazem istniejącym w różnych religiach. Stwierdza, że diabeł jest stworzeniem bezcielesnym i rozumnym, którego wola jest zdominowana

21. Apokalipsa (gr. *apokalypsis* = odsłonięcie, objawienie Bożych zamiarów (por. Mt 11, 25.27). Apokalipsa to fachowy termin stosowany na oznaczenie gatunku istniejącego w pismach żydowskich i chrześcijańskich, których tematami jest negatywny przebieg dziejów ludzkości i ich przyszły tok, zbawcze zwiędzenie; por. M. Ernst, *Apokalipsa*, w: *Nowy leksykon biblijny*, red. wyd. pol. H. Witczyk, Kielce 2011, s. 29.

22. Por. L. Kołakowski, *Głos wielu wód*, s. 135–136.

23. Tamże, s. 136.

24. Por. L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony?*, s. 213.

25. Por. L. Kołakowski, *Diabeł*, w: tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, s. 276.

26. Por. L. Kołakowski, *W piekle bez zmian (informacja własna)*, w: tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 123.

przez pragnienie czynienia zła²⁷. Obraz piekła, a także panującego w nim diabła, od wieków pobudzał wyobraźnię artystów. Trwałość tego motywu w sztuce wskazuje, że diabeł i snute wokół niego przemyślenia są głęboko zakorzenione w ludzkim umyśle²⁸. Działalność diabła ma charakter pasożytniczy; żeruje on na doskonałości Stwórcy i udaremnia właściwe używanie dostarczonego przez Boga materiału²⁹. Diabeł nie jest ignorantem i dlatego też w swoim działaniu odwołuje się zazwyczaj do tego, co w człowieku dobre. „Zaczepia się przeto o miłość, o umiłowanie nasze dobrych rzeczy – zauważa polski uczoney. Miłość do innego człowieka, umiłowanie narodu, ojczyzny, ludzkości, Idei, Prawdy, Boga, Sprawiedliwości, Wiary – oto, jak wiemy, siła napędowa najokropniejszych zbrodni (...)”³⁰. Diabeł ma świadomość, że w każdym naszym dobrym czynie jest pewne pęknięcie, pewna szczelina, w którą tylko on potrafi się wcisnąć. Pęknięcie to nie jest niczym innym, jak grzechem pierworodnym³¹. Taki stan rzeczy, zdaniem Kołakowskiego, prowadzi to do tego, że „diabeł – zaczepiając się oczywiście o naszą niegodziwość, wynik grzechu pierworodnego – kusi nas, abyśmy traktowali względne dobra jako dobra same w sobie, abyśmy czcili pewne wtórne dobra, jak gdyby zasługiwały na boską cześć, zstępując w ten sposób Stwórcę stworzeniami”³². Kołakowski ironicznie podkreśla, że szatan najmocniej uderza w to, co dotyczy pożądlivosti cielesnych – „największa szatanów siła tam się okazuje, gdzie pożądlliwość prokreacji niewstydliva w grzesznym ciele mieszka; (...) tedy wszyscyśmy od tej strony na pastwę czarlich złości wydani i na to najpilniej baczyć mamy, aby te wrota, przez które najłatwiej wróg się wkłada, gorliwie zawierać, przystępu mu nie dawać, a tak na żywot wieczny zasłużyć”³³.

Trzeba mocno podkreślić, że niestanna praca diabła we wszystkich sferach życia ludzkiego ma na celu zatrucie nienawiścią naszych dobrych stron, aby człowiek używał ich do złego, a wręcz na pożytek piekła. Kuszenie diabła i jego oddziaływanie na nas jest zależne od naszego nastawienia. Tylko wówczas, gdy przyjrzymy się samym sobie dokładnie i z uwagą, możemy zaobserwować, kiedy diabeł nie ma dostępu do nas, a kiedy sami go do współpracy zapraszamy. To sam człowiek decyduje, czy podda się jego działaniu, czy też pozostanie

27. Por. tamże, s. 248.

28. Por. tamże; por. L. Kołakowski, *Głos wielu wód*, s. 137.

29. Por. L. Kołakowski, *Polityka i diabeł*, w: tenże, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 2011, s. 197.

30. L. Kołakowski, *W piekle...*, s. 125.

31. Por. tamże; por. L. Kołakowski, *Polityka i diabeł*, s. 197.

32. Tamże.

33. L. Kołakowski, *Rozmowy z diabłem*, Warszawa 1965, s. 118.

wobec niego nieugięty. Chociaż nasze drzwi dla diabła pozostałyby zamknięte, to on mimo wszystko będzie stał przed nimi i czekał na najbliższą sposobność wejścia³⁴.

Nietrudno zatem zauważyć, że człowiek niejako uczestniczy w odwiecznej walce między Bogiem a diabłem³⁵. Nie jest w niej tylko biernym obserwatorem, lecz znajduje się w samym jej centrum, jest niejako ofiarą tych zmagania, choć zarazem nasz los ma wpływ na przebieg tej batalii³⁶. „Teoretycznie, w istocie – pisze Kołakowski – mamy moc opierania się diabłu, ale naprawdę – Bóg wie dobrze, że nieprzyjaciel, który rozporządza takimi siłami, kusiciel tylekroć potężniejszy, musi nas przemóc. Zresztą iluż świętych mu uległo, sami apostołowie... Bóg jest miłosierny i wszechwiedzący, Bóg wie, że naprawdę nie mogliśmy stawić czoła podszeptom chytrej i złośliwej mocy. Obciąży naszymi grzechami prawdziwego winowajcę, któremu i tak wszystko jedno”³⁷.

Zdaniem Kołakowskiego, to zdrowy rozsądek podpowiada człowiekowi, że wieczne zbawienie nie może być jakąś odpłatą za zasługi; Bóg zatem kieruje się także miłosierdziem, a nie tylko sprawiedliwością³⁸. Polski filozof skłania się wyraźnie ku przekonaniu o nieskończonym miłosierdziu Bożym³⁹, a więc obejmującym również największych grzeszników⁴⁰. „Malowidła Sądu Ostatecznego sugerują – chyba zawsze – nieodwołalny podział na owce i kozły. Czy są takie, gdzie miłosierdzie obejmuje wszystkich? Nie wiem”⁴¹.

34. Por. L. Kołakowski, *W piekle...*, s. 126.

35. Bóg nie może po prostu rozkazać diabłu, aby się ulotnił lub go unieszkodliwić. Bóg, który stworzył rozumne istoty – cielesne i anielskie – musi przyjąć także wynikające z tego złe skutki; por. L. Kołakowski, *Polityka i diabeł*, s. 203.

36. Por. tamże, s. 217.

37. L. Kołakowski, *O pożytkach diabła*, w: tenże, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955–1968*, t. 3, Warszawa 1989, s. 9.

38. L. Kołakowski, *O sprawiedliwości*, w: tenże, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2006, s. 266.

39. Leszek Kołakowski w rozważaniach dotyczących Bożego miłosierdzia nawiązuje do przemyśleń polskiego teologa, ks. Wacława Hryniewicza, dotyczących nadziei powszechnego zbawienia; por. W. Hryniewicz, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich. Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1989, s. 86. Trzeba jednak zauważyć, że spojrzenie Kołakowskiego w tej kwestii wyraźnie ewaluowało, gdyż jeszcze w 1981 roku pisał, że „sen o zbawieniu ostatecznym jest rozpaczą przebraną w szaty nadziei, żądzą władzy przystrojoną w togę sprawiedliwości”, L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony?*, „Znak” 9/1981, nr 327, s. 1184.

40. Por. K. Burnetko, *Wolny filozof i jego kłopoty. Bez jednoznacznych tez*, www.polityka.pl/kultura/ksiazki/recenzjeksiazek/304597,1,recenzja-ksiazki-leszek-kolakowsk-czy-pan-bog-jest-szczesliwy-i-inne-pytania.read; 12.06.2018

41. L. Kołakowski, *Głos wielu wód*, s. 137.

Podsumowanie

Podsumowując, należy stwierdzić, że Bóg dla Leszka Kołakowskiego stanowi fundament wszelkiej prawdy i panujących zasad moralnych oraz ładu społecznego. W ten nurt myślowy wpisuje się osoba Jezusa Chrystusa, pojmowana przez polskiego filozofa jako człowiek, który wpłynął tak znacząco na dzieje całego świata, że ten świat jest do pewnego stopnia chrześcijański. Chrystus to prorok i reformator, który swoim nauczaniem nadał nową jakość ludzkiej egzystencji. Temat Boga i Jezusa Chrystusa jest dla Kołakowskiego ściśle powiązany z wiarą człowieka w nieśmiertelność. Niezwykle często poszukiwanie Boga prowadzi do pytania o wieczność, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Bóg nie zbawia nas w pojedynkę, lecz zawsze czyni to we wspólnocie, podobnie jak we wspólnocie przemierzamy życie ziemskie. Wydaje się, że właśnie ten wymiar wspólnotowy i więzy łączące ludzkość są podwaliną nadziei pokładanej przez Kołakowskiego w nieskończonym miłosierdziu Boga. Odgłos rozbrzmiewających braw tuż po odbytych Sądzie Ostatecznym zależy tylko i wyłącznie od naszego życia, od sposobu, w jaki będziemy przez nie podążać. Chrześcijaństwo w ogólności, a szczególnie Kościół katolicki, ukazuje nam drogę, którą trzeba kroczyć, by w przyszłości móc radować się w gronie zbawionych.

ABOUT GOD'S JUDGMENT, HEAVEN AND HELL IN THE WRITINGS OF LESZEK KOŁAKOWSKI

Summary

The Catholic Church believes in the posthumous God's judgment, heaven or hell. A man who is seeking God will sooner or later realize, that the question, about his existence is closely related to the question about the final destiny of man: death and what next? Leszek Kołakowski (1927–2009) repeatedly referred to the eschatological dimension of human existence, based mainly on the Christian tradition, which sees the purpose of the earthly pilgrimage of man in eternal bliss or eternal damnation. In his opinion, the man participates in the eternal struggle between God and the devil. It is not just a passive observer in it, but it is in the very centre of it, it is a victim of these struggles, although our fate also influences the course of this battle.

Słowa kluczowe: Leszek Kołakowski, piekło, niebo, Sąd Boży, Sąd Ostateczny, rzeczy ostateczne, przeznaczenie człowieka, diabeł

Key words: Leszek Kołakowski, hell, heaven, God's Judgment, Last Judgment, final things, destiny of man, devil

BIBLIOGRAFIA

- Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, t. 2, Kraków 2007–2008.
- Ernst M., *Apokalipsa*, w: *Nowy leksykon biblijny*, red. wyd. pol. H. Witczyk, Kielce 2011, s. 29
- Hryniewicz W., *Nadzieja zbawienia dla wszystkich. Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1989.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2012, nr 1020–1037.
- Kołakowski L., *O pożytkach diabła*, w: tenże, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955–1968*, t. 3, Warszawa 1989, s. 7–13.
- Kołakowski L., *Czy diabeł może być zbawiony?*, „Znak” 9/1981, nr 327, s. 1174–1184.
- Kołakowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków 2012.
- Kołakowski L., *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009.
- Kołakowski L., *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, diable, grzechu i innych zmartwie- niach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 2010.
- Kołakowski L., *O sprawiedliwości*, w: tenże, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2006, s. 260–266.
- Kołakowski L., *Polityka i diabeł*, w: tenże, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 2011, s. 197–217.
- Kołakowski L., *Rozmowy z diabłem*, Warszawa 1965.
- Rynkowski R.M., *Źródła nadziei powszechnego zbawienia*, „Otwarte Refera- rium Filozoficzne” 3(2010), s. 83–95.

Źródła internetowe:

- Burnetko K., *Wolny filozof i jego kłopoty. Bez jednoznacznych tez*, www.polityka.pl/kultura/ksiazki/recenzjeksiazek/304597,1,recenzja-ksiazki-leszek-kolakowsk-czy-pan-bog-jest-szczesliwy-i-inne-pytania.read; 12.06.2018.